Cena numeru z dodatkiem nutowym 50 gr.

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK IV WARSZAWA, LISTOPAD 1937 № 11

ŚPIEWACTWO POLSKIE

to szkoła nasza, praca uspołeczniająca, siła manifestacyjna i źródło radości

Na XII Zjeździe Zw. Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie w niedzielę dnia 17 października 1937 r. Kierownik Naczelny Zw. Polaków w Niemczech i Protektor Zjazdu dr. *Jan Kaczmarek* wygłosił przemówienie, w którym w czterech głównych punktach streścił zadania i wartości polskiej pracy śpiewaczej w Niemczech.

„Dzień dzisiejszy ma nie tylko być świętem. Obecny Zjazd ma nie tylko nas przekonać o prawidłowości postępowania naszego. ale mamy się zastanowić nad rolą społeczną śpiewactwa polskiego w Niemczech. Śpiew polski w Niemczech ma bowiem szczególne zadanie. Nasze koła śpiewacze nie tylko mają zbierać najlepsze głosy, ich zadanie jest większe, a specjalnie ważne.

Są ludzie, których śpiew jest wysoką sztuką, daną z Bożej łaski, ale tych jest bardzo mało. My zaś, robotnicy i rzemieślnicy z Berlina, górnicy i metalowcy z Westfalii i rolnicy ze Śląska i Pogranicza nie mamy i nie możemy się silić na wykonanie śpiewu dla artyzmu.

Zadania polskich kół śpiewaczych w Niemczech muszą być *szersze i większe,* albowiem żyjemy zagranicą. Łatwo jest wyśmiewać się na

podstawie ogólnie znanych karykaturalnych przykładów z kół śpiewaczych a potem powiedzieć, że formy ich są przestarzałe i nie odpowiadają już życiu.

Nie! Dla nas w Niemczech polskie koła śpiewu są tak ważne, że bez kół śpiewaczych się obejść nie możemy. Ksiądz Rodak już w kazaniu dzisiejszym mówił o pieśni polskiej w kościele i domu która pokrzepia serca i dusze polskie, nie dające zapomnieć o Bogu i Narodzie

Mówią nie raz, że źle jest z nami, bo pod wpływem otoczenia i szkoły dzieci zaczynają mówić po niemiecku Tak stanowczo, jak jestem Polakiem, wiem jednak, że te dzieci po wyjściu ze szkoły niemieckiej w polskim kole śpiewu nie tylko się nauczą języka ojczystego, że nauczą się czytać po polsku, ale tam w chórze polskim staną się prawdziwymi Polakami.

Albowiem pieśń polska w Niemczech jest szkołą naszą, a to jest pierwsze i najgłówniejsze zadanie naszych kół śpiewaczych.

Drugie zadanie polskich kół śpiewaczych w Niemczech to ich praca nad uspołecznieniem swych członków.

Jeśli w chórze znajdzie się głos młody i piękny, ale wyrywający się po nad inne, wtenczas mimo swej osobistej wartości psuje on całą robotę koła, albowiem w chórze trzeba śpiewać wspólnie, śpiewacy muszą być zgrani, trzeba razem pracować — *społem!* Jeden głos od drugiego, w chórze każdy od wszystkich zależy, aby pieśń dobrze i harmonijnie wyszła.

Ludzi, którzy to zrozumieli, którym to weszło do krwi i kości, którzy wspólnie myślą i wspólnie pracują — takich właśnie Polaków potrzebujemy. Bo gdy do takiej młodzieży przystąpią zagadnienia społeczne i narodowe, będzie to młodzież zgrana i wierna. W kołach śpiewczych wszyscy członkowie z doświadczenia własnego wiedzą, że razem trzeba przezwyciężać trudności i wytężyć swe siły. Dlatego też *polskie koła śpiewu w Niemcech są szkołą wychowania społecznego*.

A jeżeli przyjdzie ktoś i powie, że wszystko byłoby dobrze, tylko my Polacy jesteśmy przecież narodem indywidualistów, to mu odpowiem i w to głęboko wierzę, że lud nasz, ten lud polski czysty i zdrowy o duszy, jaką mu Pan Bóg dał, że ten cały lud polski potrafi się trzymać kupy (długotrwałe oklaski). I do tej spójni polskie koła śpiewacze w Niemczech walnie się przyczyniają. Jest nas tu bardzo wielu, razem musimy się brać do roboty. Nas jest w Niemczech mimo „Vólkischer Beobachter“ milion pięć set tysięcy Polaków. Piętnaście już lat tak wspólnie żyjemy i pracujemy i potrafiliśmy już sporo praw wywalczyć i dalej wywalczymy.

Nasze koła śpiewacze są — po trzecie — czynnikiem manifestacyjnym o takiej sile, że pod wpływem nastroju ludowej piosenki niejeden już młodzian przypomniał sobie, że z polskich pochodzi rodziców, że krew w nim płynie polska i że jest Polakiem.

W walce z siłami materialnymi nigdy byśmy sobie nie dali rady, gdybyśmy nie mieli silniejszego nad materializm środka odbicia, gdyby nie było serca polskiego, głębokiego polskiego uczucia, polskiego honoru i przekonania, że z Bożego sądu do Polactwa należymy. W tych siłach duchowych mamy środki odporne, które żadna siła materialna przezwyciężyć nie może. Jedną zaś z twierdz naszych jest nasza przeogromna miłość do własnej Matki, której się nie wstydzimy, choć z jej zwykłej chustki szydzą. *Do tego wszystkiego dochodzi siła manifestacyjna, która w naszych kołach śpiewaczych jest olbrzymia.* Pieśnią polską tysięczny lud polski zebrany na Sejmiku Polaków na Górze św. Anny tak zamanifestował przynależność swoją do Polactwa i polskość swego pochodzenia i przyznanie się do polskości, że nawet słynny 15-ty lipiec niczego w tym zmienić nie mógł.

Co śpiew polski mówi?... że tu jesteśmy i mamy odwagę stanąć z czołem podniesionym i dumnie powiedzieć: *Jesteśmy Polakami:*

Chcemy zaś być radośni .. Nasze sztandary są jasne, drzewca ich białe! Z pracy naszej radość bije.

Różni się już nas pytali, jakiż to duch i jakaż to siła mieszka w młodzieży polskiej w Niemczech, boć ona inna, niż to przypuszczano, taka wierząca i radosna... Nastawienie młodzieży naszej dlatego jest takie radosne, bo siła nasza, którą doprawdy posiadamy — *to wiara!* W tej wierze i woli naszej do potrzebnej ofiarności dla Narodu Polskiego koła śpiewacze bardzo nam pomagają. *Jako źródła radości i wiary polskie koła śpiewacze w Niemczech są* tak samo *ważne i cenne* jak już wymienione wartości. W tym leży czwarta wielka wartość polskiej pracy śpiewaczej.

Obowiązkiem przeto wielkim jest pomagać kołom śpiewaczym, ile nam starczy sił. Życie naszych chórów zależy od ilości członków. Weźmy więc sobie za przyrzeczenie, że damy młodzież naszą do polskich kół śpiewaczych, aby w nich wyrobiła się do czynu i roboty społecznej.

Wiemy, że Pan Bóg nas zostawił tu na egzamin. Pokażmy Opatrzności, że dobrze wybrała zostawiając nas tu, albowiem każde Jej zadanie wypełnimy...

PIEŚNIĄ WYCHOWAMY MŁODZIEŻ

Pod tym tytułem w organie Związku Polaków w Niemczech znajdujemy artykuł, który zasługuje w pełni na zainteresowanie na wszystkich wogóle terenach zagranicznych, ponieważ śpiew wszędzie w umacnianiu polskości odgrywa doniosłą rolę.

„Nasz piękny śpiew polski — czytamy w miesięczniku „Polak w Niemczech' — pielęgnujemy zawsze, przez cały rok. Śpiewamy pieśni polskie nie tylko na rozmaitych obchodach, nie tylko z okazji licznych naszych uroczystości i na zebraniach, śpiewamy po polsku również w kościele na ograniczanych w liczbie coraz bardziej nabożeństwach polskich i śpiewamy przede wszystkim w domu, w kole rodzinnym. Pocieszającym zaś jest, że szczególnie młodzież nasza na swoich zebraniach i zbiórkach zawsze i wszędzie śpiewa pieśni polskie... Wspólnym śpiewem wyrażamy przede wszystkim nietylko nasze uczucia i nastrój w danej chwili, lecz łączymy się w większe grupy zdyscyplinowane przymusem koniecznej harmonii. I obojętnym jest, gdzie śpiewamy, czy na zebraniu, na uroczystościach lub wycieczkach. Ważnym jest, że wspólny śpiew wykonać musimy harmonijnie i zgodnie, przez co bodaj podświadomie uczymy się podporządkowania dla pewnego celu, uczymy się karności i dyscypliny. Jest to niezwykle ważna strona wychowawcza pielęgnowania śpiewu".

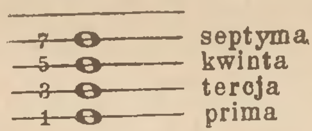
Nic dziwnego, że tak pojęty śpiew, jako czynnik wychowania narodowego zdołał w Niemczech skupić dużą ilość zarówno młodzieży, jak i starszych w szeregach organizacji śpiewaczych. Jest to znakomity przykład do naśladowania na wszystkich terenach, gdziekolwiek żyją Polacy. Niemniej ważkie są i dalsze wskazania tego artykułu. Czytamy w nim: „Śpiew polski zajął w naszej kulturze niepoślednie miejsce, zwłaszcza jeśli idzie o rozwój naszej mowy polskiej... Śpiew polski odgrywa w naszych warunkach piękną rolę, jednej z ostoi naszej codziennej walki o polskość... Pielęgnowanie śpiewu polskiego jest tedy naszym obowiązkiem narodowym. Sam śpiew bowiem nie jest w sobie celem, ale środkiem na osiągnięcie tego celu. Celem zaś jest zwycięskie utrzymanie naszej polskości. Zrzeszanie się zaś w kołach śpiewaczych dla pielęgnowania tej wspaniałej idei, przyczynia się w konsekwencji do tego że wytwarzamy siłę świadomą swej mocy i uduchowioną wspólną przynależnością narodową. A słusznie powiedział swego czasu pewien znany uczony, że „pieśnią nie tylko wzmacniamy się duchowo, lecz przez pieśń ostoimy się w naszym bycie". By przetrwać zwycięsko wszelkie przeciwności losów, młodzieży naszej wszczepić musimy ukochanie pieśni polskiej, przez co ją równocześnie wychowamy do zwycięskiej walki o Polskość".

JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA

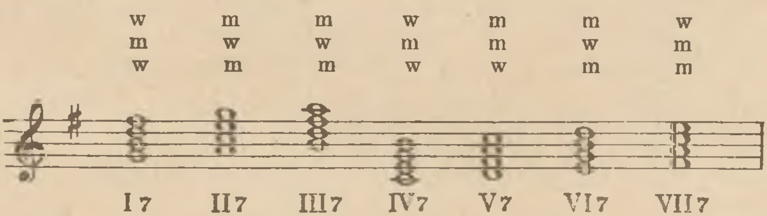
Czwórdźwięki

(ciąg dalszy)

Żeby zrozumieć harmoniczny układ trzygłosowych i więcejgłosowych kompozycyj chóralnych, należy rozszerzyć naszą znajomość środków harmonicznych. Dotychczas mówiliśmy o trójdźwiękach, ich przewrotach oraz zastosowaniu tych akordów w kompozycjach trzygłosowych, teraz zaś zajmiemy się akordami złożonymi z czterech dźwięków, tak zwanymi czwórdźwiękami. Podobnie, jak na każdym stopniu gamy można utworzyć trójdźwięk przez dodanie do dźwięku zasadniczego tercji i kwinty, tak samo można na każdym stopniu gamy zbudować czwórdźwięk zwany *akordem septymowym*, dodając do dźwięku zasadniczego obok tercji i kwinty jeszcze septymę



Jeżeli więc zbudujemy akordy septymowe na każdym stopniu gamy G-dur, otrzymamy następujące czwórdźwięki:
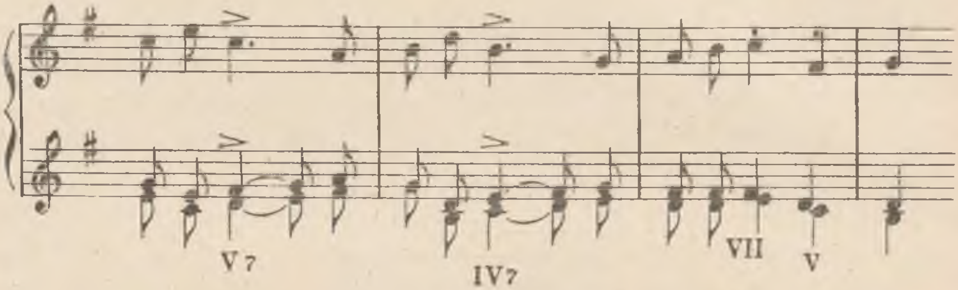


Przy bliższej analizie tych czwórdźwięków, zauważamy, że składają się one z trzech tercyj, wielkich lub małych i że stosunek tych tercyj w poszczególnych akordach jest różny. Przy poszczególnych czwórdźwiękach umieszczono litery „w“ i „m“ na oznaczenie tercyj wielkich i małych. Zauważamy, że w gamie G-dur, a więc i we wszystkich innych gamach majorowych występują cztery rodzaje akordów septymowych: czwórdźwięk złożony z tercji *małej, wielkiej i małej* na stopniu I, IV, czwórdźwięk złożony z tercji *wielkiej, małej i małej* na stop. II, III, VI, czwórdźwięk złożony z tercji *wielkiej, małej i małej* na stopniu V, czwórdźwięk złożony z tercji *małej, małej i wielkiej* na stopniu VII.

Z pośród powyższych akordów septymowych najczęściej stosowany

jest akord septymowy na V stopniu — zwany od nazwy piątego stopnia — dominanty, akordem *dominant-septymowym.*

Stosowanie akordów septymowych w utworach chóralnych wymaga wskutek dysonującego charakteru septymy odpowiedniego *przygotowania* i zgodnego z naturalną tendencją poszczególnych dźwięków *rozwiązania.*

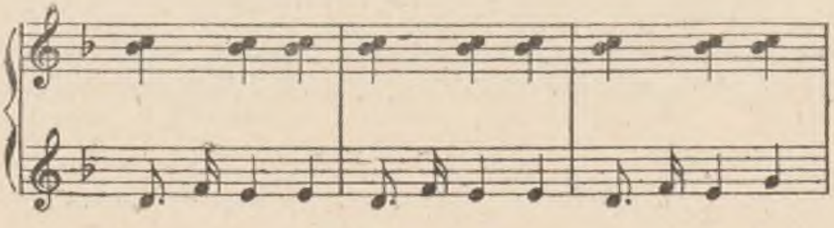
Oto przykład z Maszyńskiego, (Śpiewnik Szkolny, część IV, pieśń „Wiosna“ nr. 5) w którym na krótkim odcinku trzech taktów występują cztery akordy septymowe gamy G-dur, oznaczone cyframi w tekście.



Po akordzie czwartego stopnia występuje w takcie pierwszym akord dominant-septymowy d fis a c, z opuszczoną kwintą a — d fis c. W takcie drugim po akordzie stopnia pierwszego pojawia się akord septymowy czwartego stopnia z opuszczoną kwintą (c e g h — c e h). W takcie trzecim użył Maszyński dwóch akordów septymowych występujących bezpośrednio po sobie, akord septymowy siódmego stopnia bez tercji (fis a c e — fis c e) w przewrocie oraz akord dominant septymowy bez kwinty (d fis a c — d fis c), również w przewrocie.

Z powyższego przykładu widzimy, że w układach trzygłosowych w akordach septymowych musi być opuszczony jeden z dźwięków czwórdźwięku; albowiem tylko trzy dźwięki mogą być użyte równocześnie. Dźwiękami opuszczonymi są najczęściej kwinta, czasami także tercja, nigdy zaś prima i septyma, niezbędne dla scharakteryzowania akordu septymowego. Oto drugi typowy przykład stosowania akordów septymowych w układach trzygłosowych, zaczerpnięty również z Maszyńskiego (Śpiewnik Szkolny, część V, pieśń „Mazur“, nr. 3).

W dwóch głosach górnych powtarza się stale prima i septyma akordu dominant-septymowego, w głosie trzecim zaś użyta jest raz tercja, to znowu kwinta tegoż akordu.



ROK JUBILEUSZOWY POLSKICH CHÓRÓW W CZECHOSŁOWACJI

W monografi wydanej przez powyższy Związek z okazji dziesięciolecia istnienia czytamy piękne słowa w wierszyku, zatytułowanym „Z dziejów pieśni". Charakteruzują one dokładnie pracę śpiewactwa zaolzańskiego i brzmią tak: „I pieśń wśród ludu pozostała uciśnionego srodze... Jak słup ognisty w blaskach cała, z nim po twardej drodze. Czy klęski głazem ją obarczą, czy wrogów złość zapłonie: Ona ludowi była tarczą, puklerzem ku ochronie. W warsztatach była pracy młotem, na roli siejbą żyzną, wszystkim — marzeniem była złotym i celem walk: Ojczyzną. Znojne wysiłki w pomoc wzięła, by czynem stać się z pieśni; dziś chlubę czerpie z swego dzieła, jutro się ucieleśni".

Takim właśnie wielkim czynem z Pieśni stały się wszystkie imprezy roku jubileuszowego Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. A było tych imprez cały szereg. Związkowy konkurs śpiewaczy, wystawa, nadzwyczajne Walne, pierwszy Zlot a w grudniu zakończy szereg ten wspólny koncert muzykalno-wokalny w Cz. Cieszynie.

Cała zaś czynność okresu pierwszej dziesiątki lat utrwaloną i przedstawioną została w wyżej wspomnianej pięknej monografii Związku.

Czternaście chórów stanęło karnie do związkowych zawodów śpiewaczych, wykazując swymi występami, iż członkowie poszczególnych zespołów pracowali pod kierunkiem swych niestrudzonych dyrygentów sumiennie i pilnie. Dowody tych samych zalet złożyli wszyscy śpiewacy całego Związku w wspólnym występie w Parku Sikory, gdzie odśpiewali z towarzyszeniem orkiestry pod batutą swego niestrudzonego dyrygenta głównego p. prof. Guziura szereg pieśni ludowych śląskich bez zarzutu, wywołując niekłamane zadowolenie nie tylko u tłumnie zebranych w parku słuchaczy, lecz także u tych niezliczonych Rodaków, co przy głośnikach radiowych audycji tej słuchali w Polsce. Dzięki bowiem Dyrekcji Radia w Katowicach i Dyrekcji Radia w Morawskiej Ostrawie nadawały koncert ten wszystkie rozgłośnie polskie.

Imponujący był widok tych karnych szeregów śpiewaczek i śpiewaków, maszerujących pod wodzą Zarządu i władz dziesięciu okręgów do Parku Sikory. Defilada ta pozostawiła na uczestnikach Zlotu niezatarte wrażenie.

Związek urządził także piękną i gustowną wystawę, która mieściła się w dwu salach budynku Szkoły Wydziałowej Macierzy w Czeskim Cieszynie, a która obejmowała fotografie dyrygentów, okręgowych wydziałów i chórów jako też i wszystkie dyplomy, nagrody, uznania

i pamiątki nagromadzone w chórach w pierwszych dziesięciu latach działalności organizacyjnej. Tu właśnie widziano ten obfity owoc szlachetnej pracy, boć każdy taki dyplom, nagroda, uznanie lub pamiątka zdobyta została wysiłkiem i trudem przy warsztacie pracy nad wyćwiczeniem pieśni.

Wszystkie dotychczasowe imprezy roku jubileuszowego wykazały dobitnie, iż ta żyzna siejba na roli pielęgnowania pieśni wydaje bujne i obfite plony, że dzielne śpiewactwo polskie na terenie Czechosłowacji istotnie czerpie chlubę z swego dzieła.

Na dalszą drogę życzymy Związkowi powodzenia w pracy, w której oby zechcieli wytrwać, jak długo tylko mowa polska rozbrzmiewać będzie w jego kraju, by po latach piętnastu, gdy przyjdzie mu obchodzić ćwierćwiecze pracy wykazać się mógł przed światem dalszymi sukcesami i osiągnięciem tych wszystkich celów, jakie sobie wytknął, by Pieśń polska szła z nim i z ludem w blaskach cała jak ów słup ognisty!

DR. JAN NIEZGODA

POKŁOSIE 25 ZJAZDU I SEJMU ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

(Dokończenie)

Konkurs śpiewaczy wykazał bardzo wysoki poziom artystyczny zespołów Śpiewaczych i znalazł uznanie sędziów konkursowych, wybitnych muzyków amerykańskich. Na konkurs przyjechał z polskimi śpiewakami major miasta Utica i żywo przebiegiem konkursu się interesował. Pomijając niezadowolenie i łzy nawet tych, co zostali na dalszym planie, były po konkursie duże trudności, które zostały wyrównane.

Zarząd Związku pozostał w dotychczasowym składzie z wyjątkiem stanowisk wiceprezeski (P. Pawłowska) i wiceprezesa (Dr. Łukaszewicz) oraz dyrygenta generalnego, którym został stypendysta S. Z. P. p. Skubikowski. Będzie utrzymywał ścisły kontakt z krajem, jak to solennie przyrzekł i mam nadzieję, praca jego będzie owocną.

Zadaniem Z. S. P. na najbliższą przyszłość będzie podjęcie działalności w Stanie Pensylwania i w stanach zachodnich i południowych, gdzie śpiewactwo leży odłogiem. Związek zajmie się energicznie chórami dziecięcemi i harcerskimi, ureguluje sprawę okręgu Clewelandzkiego, który od Z. S. P. odpadł po Zjeździe w New Yorku w r. 1934, załatwi sprawę nowej konstytucji, skompletuje nowe nuty i przygotuje się do swego złotego jubileuszu w roku 1939. Prace bieżące codzienne będą

napewno dobrze i solidnie załatwiane przez energicznego sekretarza gen. Wilgę przy współudziale prezesa Panki. Muszę tu wspomnieć jeszcze, o jednej bardzo ważnej sprawie, która nie została załatwiona na Sejmie tylko dlatego, żem prosił o jej odroczenie. Zwrócił się do mnie jeden z młodych delegatów, który prowadzi doskonałą robotę w swoim okręgu z zapytaniem, czy można postawić wniosek na sejmie, upoważniający zespoły śpiewacze do wstawiania do swoich programów koncertowych obok pieśni polskich pieśni amerykańskie, co ściągnie również publiczność amerykańską i zasili finansowo kasę i zainteresuje polską pieśnią amerykanów innych narodowości. Uważałem, że przy obecnym stanie naszej młodzieży jest to sprawa niebezpieczna i dlatego prosiłem o nieporuszanie jej na sejmie obecnym, wypłynie ona jednak na sejmie następnym i dlatego należy się nad tem zastanowić, jakie zastosować wyjście z tej sytuacji.

Po przedstawieniu ogólnej sytuacji na terenie amerykańskim, chciałbym obecnie pokusić się o podanie swoich uwag co do prowadzenia pracy na tym terenie dla ratowania Polonii dla polskości z ducha i mowy.

Musimy się — zdaniem moim — pogodzić z tem, że z ducha polskim możemy zachować każdego naszego rodaka za Oceanem, lecz z mowy tylko pewien odsetek. Porywanie się na co innego jest straconym trudem i przy naszych możliwościach finansowych niewykonalnem. Ducha polskiego — poczucie przynależności do wielkiego narodu polskiego utrzyma się wśród Polonii przez propagandę rozumną i przez informowanie jej o naszej przeszłości i teraźniejszości, przez wykazanie naszych zdolności w dorobku ogólnoludzkim. W tej działalności pomagać będą książki pisane po angielsku o Polsce, kursy, wycieczki, kluby artystyczne polsko-amerykańskie, które muszą znaleść należyte poparcie przez dostarczanie im materiałów do koncertów i wystaw. Takie kluby już istnieją i rozwijają pożyteczną działalność, w New Yorku tworzy się Instytut Propagandy Sztuki Polskiej wśród Amerykanów, prowadzony przez p. dr. Piotrowską. Zdobywanie sobie przez Polskę należytej pozycji wśród mocarstw europejskich jest najlepszą propagandą polskości, najlepszym sposobem pozyskiwania sobie przyjaciół amerykanów, budzenia poczucia przynależności do Polskiego Narodu u naszych amerykańskich rodaków.

Mowę Polską trzeba ratować innymi środkami. Trzeba przede wszystkim wytężyć siły, by zmienić nastawienie rodziców w stosunku do szkoły polskiej i do nauki języka polskiego w szkołach średnich. Siostry w szkołach parafialnych muszą same władać dobrze językiem

polskim i pilnować, by dzieci ze sobą w szkole mówiły po polsku, czego obecnie — niestety — nie ma. Dzieci ze szkoły parafialnej polskiej wynoszą dostateczną znajomość języka polskiego, ale w dwa lub trzy lata zapominają język polski, mówiąc po angielsku. I w szkole elementarnej i średniej należy położyć duży nacisk na tworzenie chórów i teatrów polskich, na urządzanie widowisk polskich. Należy wpajać zamiłowanie do czytania książek polskich i polskich gazet. Tego samego należy przestrzegać w organizacjach harcerskich, które staną się pomostem pomiędzy organizacjami dziecięcymi i młodzieżą a organizacjami starszych.

Kościół musi wytrwać na dotychczosowym stanowisku zachowania w nim mowy polskiej mimo piętrzących się trudności ze strony biskupów którzy albo wcale, jak w Chicago, albo niechętnie przyjmują księży wychodzących z Seminarium w Orchard Lake. Jeżeliby prąd idący z dołu w kierunku utrzymania mowy polskiej dało się utrzymać i młodzież mówiłaby po polsku, to kościołowi nie będzie groziło wyludnienie.

Organizacje śpiewacze, muzyczne, teatry amatorskie, kluby artystyczne i t. p. muszą znaleść należytą pomoc. Powinien być utrzymany ścisły kontakt z krajem z jednej strony przez wycieczki z Ameryki, z drugiej strony przez delegatów z kraju, co ma ogromne znaczenie wychowawcze. Z delegatami, czy instruktorami, czy wreszcie artystami, należy postępować bardzo ostrożnie, bo czasami niezręcznymi posunięciami mogą więcej przynieść szkody niż pożytku. Trzeba postępować ostrożnie dlatego, że Polonia odnosi się naogół z wielkim zaufaniem do ludzi z kraju, mimo że już ją tylokrotnie nabrano „Na patriotyzm". Wielu ludzi na terenie ameryki trafiło w próżnię dlatego, że nie orientowało się w psychice Polaka w Ameryce.

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO
(od 20 IX do 25 X).

Z zadowoleniem stwierdzić trzeba wysoki naogół poziom audycyj chóralnych z ostatnich tygodni.

Najliczniej stosunkowo reprezentowane były zespoły poznańskie, z których pierwszeństwo należy się oczywiście *Poznańskiemu Chórowi Katedralnemu* pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. Znakomity ten chór bawił ostatnio w Warszawie, biorąc udział w zorganizowanej niedawno pięknej imprezie — w Powszechnym Festiwalu Sztuki Polskiej. Archikatedralny Chór Poznański śpiewał w ramach festiwalu

dwukrotnie: w sali Konserwatorium Warszawskiego oraz podczas niedzielnej uroczystej sumy w Katedrze św. Jana. Stąd właśnie transmitowało P. R. produkcję Archikatedralnego Chóru — ściślej Mszę wybitnego przedstawiciela polskiej muzyki wokalnej XVII w. Bartłomieja Pękiela. Wykonanie nosiło piętno niezwykłej staranności i świetnego opanowania utworu

Chór im. Moniuszki z Poznania dał już niejednokrotnie dowody dużej aktywności i pogłębionych umiejętności śpiewaczych.

Podczas ostatniego swego koncertu, nadanego 30 września przez Rozgłośnię Poznańską, chór wykonał z tow. orkiestry dwie większych rozmiarów kompozycje : Władysława Raczkowskiego „Apoteozę pieśni“ oraz Stanisława Wiechowicza „Kantatę Słowiańską“. Oba utwory pisane są wprawną ręką, z dobrą znajomością chóru. Różnią się one jednak w znacznym stopniu rodzajem techniki kompozytorskiej, która u Wł. Raczkowskiego nie wychodzi poza obręb umiarkowanych środków ekspresji, podczas gdy u Wiechowicza posiada znamiona faktury nawskroś nowoczesnej, zasobnej w świeże i śmiałe „chwyty“ harmoniczne. „Kantata Słowiańska“ zwraca uwagę nietylko interesującym opracowaniem, ale i tematyką, rozprowadzoną szeroko i wypełnioną treścią emocjonalnie ważką.

Jeżeli chodzi o wykonanie, było ono niewątpliwie staranne — soprany poskąpiły nam jednak ekspresji (zwłaszcza dało się to odczuć w środkowej części „Kantaty“).

Dyrygował prof. Władysław Raczkowski.

Bardzo dobre wrażenie wywarła jubileuszowa produkcja poznańskiego chóru męskiego „*Arion*“ (25-lecie istnienia towarzystwa). Brzmienie zespołu wyrównane, cieniowanie i rytmika bez zarzutu. Chór odśpiewał: W. Lachmana—Hymn do Melpomeny, F. Nowowiejskiego— Danae (kompozycja ze wszechmiar cenna), S. B. Poradowskiego — Lis i kozioł oraz B. Wallek-Walewskiego — Nokturn.

Z Poznania również nadane zostały „Pieśni Szwajcarii francuskiej“ w wyk. męskiego chóru „*Echo*“ pod kier. Wł. Raczkowskiego. Audycja zapoznała słuchaczy z kilkoma utworami chóralnymi współczesnych kompozytorów szwajcarskich, między innymi Laubera i Cornaza.

Jeżeli mowa o muzyce szwajcarskiej, zanotujemy jeszcze wykonanie w ramach „Koncertu europejskiego“ z Lozanny dzieła Othmara Schoecka na orkiestrę, chór męski i głos solowy (tenorowy). Othmar Schoeck (urodzony w 1886) jest jedną z najwybitniejszych postaci w szwajcarskim świecie muzycznym. Rozgłos nietylko w swym kraju rodzinnym, ale

i zagranicą pozyskał przede wszystkim dzięki licznym i cennym pieśniom, które cechuje szczerość i bezpośredniość. Te właśnie elementy posiada wspomniana wyżej kompozycja p. t. „Pocztylion" o rysach wybitnie romantycznych, o wyraźnie uwypuklonej linii melodycznej, kompozycja, wprowadzająca słuchacza w duży nastrój.

Prawdziwą satysfakcję artystyczną sprawił nam chór włoski, śpiewający w ramach „Europejskiego koncertu" z Italii (transmitowanego przez wszystkie rozgłośnie polskie). Wspomniany chór wykonał znakomicie „Sanctus" ze słynnej mszy Palestriny, napisanej ku czci Papieża Marcelego II.

Dobrze nadto wypadły produkcje: podw. kwartetu wokalnego, *Pro Arte" z Wilna* pod dyr. prof. A. Ludwiga, chóru *„Zjednoczone" z Łodzi* pod kier. A. Charuby, zespołu *„Echo" z Mysłowic* oraz *chóru męskiego z Katowic* pod dyr. L. Janickiego. Ten ostatni zespół wystąpił podczas uroczystości poświęcenia nowej siedziby Rozgłośni Katowickiej—pierwszego w Polsce gmachu, przystosowanego całkowicie do potrzeb radia.

J. P.

OGOLNE ZEBRANIE DELEGATOW ZJEDNOCZENIA.

Ogólne Zebranie Delegatów Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych odbyło się dnia 10 listopada 1937 r. o godz. 18 w lokalu „Lutni" w Warszawie, ul. Sienkiewicza L. 8 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Zebrania Delegatów Zjednoczenia P. Z. S. i M.
3. Sprawozdanie Rady Naczelnej z działalności w roku ubiegłym,
4. Sprawozdanie z działalności poszczególnych związków,
5. Sprawozdanie kasowe i przedłużenie preliminarza budżetowego na rok następny,
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium Radzie Naczelnej
7. Wybory uzupełniające do Rady Naczelnej i wybór Komisji Rewizyjnej Zjednoczenia,
8. Wnioski zgłoszone przez poszczególne związki,
9. Zmiana terenu działalności poszczególnych związków z wejściem w życie nowego podziału administracyjnego państwa,
10. Zmiana statutu Odznaki Honorowej Zjednoczenia P. Z. S. i M.
11. Referat p. inż. Stefana Natansona p. t. „Rytmika i Intonacja w chórach" i dyskusja nad referatem.
12. Wolne wnioski i zapytania.

U W A G A

Z przyczyn niezależnych od Rady Naczelnej poświęcenie Sztandaru Zjednoczenia zostało odłożone na czas późniejszy. Termin poświęcenia ustalono na Zebraniu Delegatów Zjednoczenia na kwiecień roku przyszłego.

Ponieważ porządek dzienny Zebrania Delegatów był bardzo obszerny, część porządku obrad przeniesiono na dzień 11 listopada br. Wieczorem delegaci byli podejmowani podwieczorkiem przez prezesa Ponikowskiego.

Wnioski zgłoszone przez Związek Małopolski:

1. Zjazd Delegatów poleca Radzie Naczelnej poczynienia kroków w Ministerstwie Komunikacji, by zrzeszone zespoły śpiewacze korzystały z ulg kolejowych w przejeździe na zjazdy, na wyjazdy z koncertami i tp. podobnie jak z ulg takich korzystają inne organizacje.

2. Zjazd Delegatów poleca Radzie Naczelnej poczynienia kroków w Ministerstwie W. R. i O. P., by Kuratoria szkolne na Małopolskę, Wołyń i inne województwa wschodnie otrzymały wskazówki w tym kierunku, by w miastach i miasteczkach posady nauczycielskie obsadzane były osobami umuzykalnionymi dla kierowania zespołami już istniejącymi względnie dla podjęcia inicjatywy do zorganizowania takich zespołów.

Wniosek Związku Krakowskiego:

Zebranie Delegatów poleca Radzie Naczelnej poczynienie kroków w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, by przed wyjazdem każdego chóru polskiego zagranicę Rada Naczelna Zjednoczenia była zapytywana o opinię tak co do wartości chóru jak i repertuaru, z jakim chór zamierza wyjechać za granicę.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA W KRAJU

ZWIĄZEK POLSKICH STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

1. Pełnienie obowiązków Prezesa. Wobec służbowego wyjazdu poza Lublin P. D-ra Kazimierza Niżyńskiego, obowiązki prezesa Związku, pełni em. kpt. Wojciech Zwoliński, wiceprezes.

2. Ustąpienie wicedyrygenta Związku. Z dniem 3 lipca b. r. ustąpił z zajmowanego stanowiska wicedyrygenta Związku — p. instr. Józef Chmara.

3. Praca w chórach. Jesteśmy już obecni na progu nowego sezonu śpiew. i muz. 1937/8. Po przerwie wakacyjnej wróciliśmy pełni sił i zapału do pracy dla pieśni. Aby jednak praca nasza mogła dać pożądane wyniki, musimy się jej poświęcić z oddaniem siebie, z czym łączy się — jako kardynalny warunek — regularne i punktualne uczęszczanie na próby chóru (orkiestry).

Wiemy doskonale, że nieregularność i niepunktualność niektórych członków, wpływa najbardziej chamująco na całą pracę w zespole i działa demoralizująco na pozostałych członków. Zarząd Związku apeluje więc gorąco do wszystkich członków zespołu śpiew. i muz., ażeby przyjęty dobrowolnie na siebie zaszczytny obowiązek służenia pieśni, traktowali poważnie i pracy tej oddali się bez zastrzeżeń.

Praca w zespołach musi być przemyślana, planowa i na dalszą metę zakrojona. Poleca się Zarządom stowarzyszeń ułożenie szczegółowych programów pracy na bieżący sezon, z uwzględnieniem dat i miejscowości proponowanych koncertów i przewidywanych imprez.

Ułożony program pracy, winien być realny i każdy Zarząd stowarzyszenia winien dążyć konsekwętnie do wykonania go w całości, na co Zarząd Związku będzie zwracał szczególną uwagę.

Jeden egzemplarz ułożonego programu pracy, prosimy przesłać do Związku w terminie do dnia 16-go października b. r.

4. *Inauguracyjny koncert Związkowy.* Dorocznym zwyczajem urządzony będzie w Lublinie inauguracyjny koncert związkowy, w którym wezmą udział chóry związkowe, oraz chóry zaproszone współpracujące ze Związkiem. —

Termin koncertu Związkowego podamy do wiadomości w późniejszym czasie, po zorientowaniu się w terminach koncertów poszczególnych Stowarzyszeń co będzie można uzgodnić dopiero na podstawie otrzymanych od Stow. programów pracy. Celem orjentowania się już obecnie w jakim zakresie można będzie koncert urządzić, prosimy o zgłoszenie do Zarządu Związku, które Stowarzysze-

nia nie będą mogły wziąć udziału w tym koncercie i z jakich względów. —

5. *Składki*. Zarząd Związku uprzejmie przypomina, że nie wszystkie jeszcze Stowarzyszenia wpłaciły do Związku składkę członkowską za rok 1937. —

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI Znany ze swojej chlubnej przeszłości „Krakowski Chór Akademicki". koncertował ostatnio w Budapeszcie, dokąd przybył w składzie 100 osób pod dyrekcją dyrygenta A. Kopycińskiego. Chór spotkał się z miłem przyjęciem społeczeństwa węgierskiego w czasie międzynarodowego Festiwalu Śpiewaczego.

ZAGRANICĄ

ZJAZD ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW W BERLINIE UROCZYSTA MSZA ŚW. XII Zjazd Zw. Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie poprzedziła uroczysta Msza św., którą w kościele św. Elżbiety przy Kolonnestrasse odprawił na intencję Zjazdu i Związku ksiądz Styp-Rekowski. Przed ołtarzem stanęły sztandary dwóch towarzystw polskich, których chóry śpiewają na nabożeństwach polskich. Mszę św. upiększył śpiewem polskim chór „Hasło". z Poznania pod kierownictwem dyrektora opery w Poznaniu dra Zygmunta Latoszewskiego. Śpiewy solowe wykonał baryton opery poznańskiej i profesor konserwatorium w Poznaniu, Karol Urbanowicz.

W kazaniu do zebranej braci śpiewaczej ksiądz Rodak, wskazując na opiekunkę śpiewaków polskich św. Cecylię i św. Jadwigę — patronkę niedzieli, w której odbył się Zjazd — apelował dó śpiewactwa polskiego w Berlinie, by pieśń polska w kościele i domu nigdy nie przestała pokrzepiać serca i duszy polskiej i nie dała im zapomnieć o Bogu i Narodzie. Uroczyste nabożeństwo zakończyło się Hymnem...

W NOWEJ FILHARMONII. Zjazd z niedzieli 17 października b. r odbył się w Nowej Filharmonii przy Köpenickerstrasse. Salę pięknie udekorowała młodzież polska. Na środku sceny zawisł olbrzymi sztandar o barwach narodowych. Z galerii pozdrawiały na białych drzewcach zawieszone sztandary Rodła. Rodło pokrywało też mównicę. Przy wejściu na salę umieszczone było stoisko prasy polskiej w Niemczech.

O godz. 17-ej prezes Zw. Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie Michał Kmiecik otworzył XII-ty Zjazd Śpiewaczy w Berlinie, witając wysokich gości: doktora Jana Niezgodę z Warszawy— sekretarza generalnego zjednoczenia Pol. Zw. Śpiew. i Muz. w Polsce i przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy, doktora Zygmunta Latoszewskiego — dyrektora opery w Poznaniu i kierownika chóru „Hasło", Poznań, barytona Karola Urbanowicza — artystę i reżysera opery w Poznaniu. Na Zjazd przykył Konsul Generalny R. P. w Berlinie Kruczkiewicz.

Prezes śpiewactwa polskiego w Berlinie witał następnie doktora Jana Kaczmarka — Kierownika Naczelnego Zw. Polaków w Niemczech i Protektora Zjazdu, przedstawicieli wychodźtwa polskiego na Westfalie i Nadrenię: Józefa Kałuska — prezesa Dzielnicy III. Michała Wesołowskiego — kierownika Dzielnicy III w Bochum, Jakóba Przybylskiego — prezesa Zw. Polskich Kół Śpiewaczzch na Westfalię i Nadrenię i dyrygenta związkowego Józefa Klonowskiego. Na Zjazd przybyła delegacja śpiewaków polskich z Łużyc.

Z wielką serdecznością powitano Przewielebnego rodaka Ks. Styp-Rekowskiego. Dzielnicę II Zw. P. w N. reprezentowali Andrzej Zydor — prezes i Paweł Ledwolorz — kierownik. Witano serdecznie profesora Gębika — przewidzianego dyrektora gimnazjum polskiego w Kwidzyniu oraz obecnego na sali tenora opery państwowej w Hamburgu, Władysława Ladis-Kiepurę.

NACZELNA ORGANIZACJA WRĘCZA NOWY SZTANDAR. Przebrzmiało zawołanie śpiewacze Feliksa Rybickiego „Wstań Pieśni..." — odśpiewane przez chór zbiorowy pod dyr. Stefana Kwieciszewskiego — kiedy na mównicy stanął Protektor Zjazdu dr. Jan Kaczmarek. Na wzniesieniu stało Rodło Dziel, II Z. P. w N. i zakryty jeszcze sztandar śpiewactwa polskiego w Berlinie.

Nastąpiła uroczysta chwila wręczenia Związkowi Polskich Kół Śpiewacych w Berlinie przez naczelną organizację polską w Niemczech — Związek Polaków — nowego sztandaru.

Przekazując sztandar w ręce prezesa związkowego, Michała Kmiecika, dr Jan Kaczmarek wygłosił następujące przemówienie:

Rodacy z kół śpiewaczych!

Ja wiem bardzo dobrze, bo bardzo często rozmawiałem z waszymi dyrygentami i prezesami, jak trudno jest pielęgnować pieśń polską w Berlinie. Wiem, jak trudno nieraz było utrzymać organizację. Mimo wszystko utrzymaliście śpiew polski ostatnimy nieraz siłami, ale jednak żeście przetrwali.

Związek Polaków w Niemczech stale obserwuje Wasze wysiłki i chciał jako naczelna organizacja polska w Niemczech dać wyraz tym, że uznaje Wasz trud, złożony dla śpiewactwa polskiego w Niemczech. W uznaniu za waszą pracę chcę Wam przeto wręczyć nowe godło...

Związek Polaków w Niemczech daje Wam dziś nowy sztandar a jest przekonany, że śpiewacy polscy w Berlinie sztandar ten wznieść potrafią tak, jak sztandarowi polskiemu i Sprawie polskiej w Niemczech przystoi.

Oddaję go w Wasze ręce — prezesie — jako znak historycznej chwili uroczystego złączenia Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie z całym ludem polskim w Niemczech. Weźcie ode mnie sztandar, który odtąd niech kroczy w szeregach Rodeł naszych i świadczy o wytężonej pracy na ważnej placówce. Niech sztandar ten będzie symbolem ciężkich czasów przez Was już przebytych, a znakiem radosnej pracy w przyszłości.

ŚPIEWACTWO POLSKIE W BERLINIE PRZYRZEKA. Prezes związkowy oddał sztandar drużynie śpiewaczej, po czym Kierownik Dzielnicy II pasował go macierzystym Rodłem Dzielnicy II Zw. P. w N. i włączył w dumne szeregi sztandarów polskich w Niemczech.

Młode, silne ręce śpiewaków polskich w Berlinie wysoko wzniosły nowy symbol pracy śpiewaczej ponad zebranych, podczas gdy prezes, Michał Kmiecik, złożył w imieniu śpiewactwa polskiego w Berlinie miast podziękowania, uroczyste ślubowanie:

„Będziemy pracować i walczyć tak, że sztandar nasz okryje się chwałą.

My śpiewacy Rodła szerzyć będziemy prześliczną pieśń polską wśród ludu naszego i starać się będziemy, by pieśń polska była dla wszystkich radością i otuchą do wytrwania.

W chwili tak uroczystej, kiedy otrzymaliśmy ten wspaniały i dumny sztandar, wstańmy wszyscy i złóżmy wspólne przyrzeczenie Hasłem Polaków w Niemczech"

A z dwutysięcy ust biła potężnie o strop sali melodia Hasła —

...I nie ustaniem w walce!

Nowy zaś sztandar śpiewaczy i Rodło Dzielnicy wysoko zawisły nad bracią śpiewaczą i po raz pierwszy patronowały Zjazdowi.

WYSTĘPY CHÓRÓW. Jako pierwszy z chórów wystąpił, zaproszony na Zjazd chór męski „Hasło" z Poznania. Chór odśpiewał z artyzmem i doskonałą techniką m. i. utwory: „O Ziemio Ojców", „Rokitna" i „Psalm" Walewskiego, które to pieśni ugruntowały sławę „Hasła". Pieśni solowe wykonał znany artysta, baryton i reżyser opery w Pozraniu, Karol Urbanowicz.

Popisy chórów Związkowych poprzedził występ chóru zbiorowego pod dyr. Edwarda Brauna, który z towarzyszeniem organów odtworzył „Mszę polską" Stanisława Moniuszki.

Do popisów stanęło 7 chórów mieszanych i 1 chór męski, a mianowrcie (w kolejności występów): chóry „Harmonia" i „Echo", Koło p. op. Panny Marii, Koło w Charlottenburgu, chóry „Jedność" i „Organ", Koło p. op. św. Cecylii i chór „Chopina". Kołami p. op. Panny Marii „Echo" i p. op. św. Cecylii dyrygował E. Braun chórami „Harmonii", Koła śpiewu w Charlottenburgu; Kołem „Jedność" i chórem „Chopina" dyrygował Stefan Kwieciszewski. Chór „Organ" śpiewał pod batutą H. Wilkie'go.

Sąd śpiewaczy składał się z dyrektora opery w Poznaniu i chóru „Chasło„ dr Zygmunta Latoszewskiego, profesora konserwatorium Klindworth-Scharwenki w Berlinie, p. Sienkiewicza, i wiceprezesa chóru „Chasło", dr Dziewińskiego.

Jury stwierdziło w ocenie, że wszystkie bez wyjątku koła przygotowały się starannie i że w każdej pieśni śpiewanej na Zjeździe poznać było rzetelną pracę każdego z śpiewaków i dyrygentów. Fachowa ocena, zawarta w punktacji, przeznaczona została do wiadomości dyrygentów i nie została opublikowana. Ocena ta jest fachową wskazówką dla pracy w przyszłości.

Po popisach chórów wystąpił chór związkowy z orkiestrą pod kierownictwem dyrygenta związkowego Stefana Kwieciszewskiego i odśpiewał wiązankę melodii ludowych „Z Mazowiecka" w układzie Kwaśniaka.

O POLSKĄ PIEŚŃ LUDOWĄ. Biorąc pod uwagę wielkie i szerokie zadania polskich chórów śpiewaczych w Niem-

czech, jednym z główniejszych zadań śpiewactwa jest pielęgnowanie polskiej pieśni ludowej. Wnosi ona bowiem do chórów naszych olbrzymie wartości moralne: tchnienie ziemi polskiej, sentyment i uczucia dzielnic polskich i ogromne umiłowanie do stron rodzinnych. Językiem pieśni ludowych do dziś dnia mówimy jak nasi Ojcowie...

Śpiew polskiej pieśni ludowej spotkał się też na Zjeździe z największym uznaniem. Najbardziej imponująco, zarówno co do liczby śpiewaków jak i wyboru pieśni, wypadł też śpiew mazowieckich piosenek ludowych chóru związkowego.

* * *

Na zakończenie uroczystości zjazdowych zaśpiewało raz jeszcze „Hasło" poznańskie. M. i. „Hasło" śpiewało piosenki ludowe i żołnierskie.

Po uroczystości odbyła się zabawa, w czasie w której przygrywała orkiestra rozgłośni radia w Berlinie p. Wojtschach.

W RADOSNĄ PRZYSZŁOŚĆ... Każdy Zjazd śpiewactwa polskiego w Niemczech przedkłada rodakom nie tylko sprawozdanie z dorobku śpiewaczego, ale i rachunek z wykonanej na odcinku śpiewaczym pracy społecznej.

Sprawozdanie, które przedłożył Polakom w Berlinie XII Zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie, wykazało jasno, że śpiewactwo polskie jest ważną placówką społeczną. Symbolem pracy śpiewaków polskich dla całego ludu polskiego w Niemczech jest Rodło śpiewacze, „pieśnią polską kołysane". Idea, zawarta w symbolu śpiewactwa polskiego w Niemczech, znajduje co dnia swe urzeczywistnienie w praktyce.

Pracy swej Związek Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie przyrzekł uroczyście zawsze być wiernym i jak dotąd, tak i nadal, nie ustawać w walce. Dalszej działalności śpiewactwa polskiego w Berlinie patronuje od dnia XII Zjazdu wręczony przez Związek Polaków w Niemczech nowy sztandar Rodła...

ECHA ZJAZDU. XII Zjazd Zw. Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie wywołał wielkie echo. Prasa polska w Niemczech poświęciła mu wiele miejsca, zamieszczając liczne artykuły („Dziennik Berliński" i „Naród" — Herne" i czołowe depesze („Nowiny Codzienne" — Opole i „Głos Pogranicza i Kaszub" — Złotowo).

Również i prasa w Polsce zamieściła o manifestacji śpiewactwa polskiego w Berlinie liczne wzmianki. Polskie Radio podało wiadomość o Zjeździe przez wszystkie rozgłośnie.

20-LECIE SZWAJCARSKIEGO ZESPOŁU ŚPIEWACZEGO. Znany zespół śpiewaczy szwajcarski pod nazwą Motet et Madrigal założony w Lozannie prowadzony przez dra Henryka Opieńskiego obchodzi w roku bieżącym 20-lecie swego istnienia.

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95

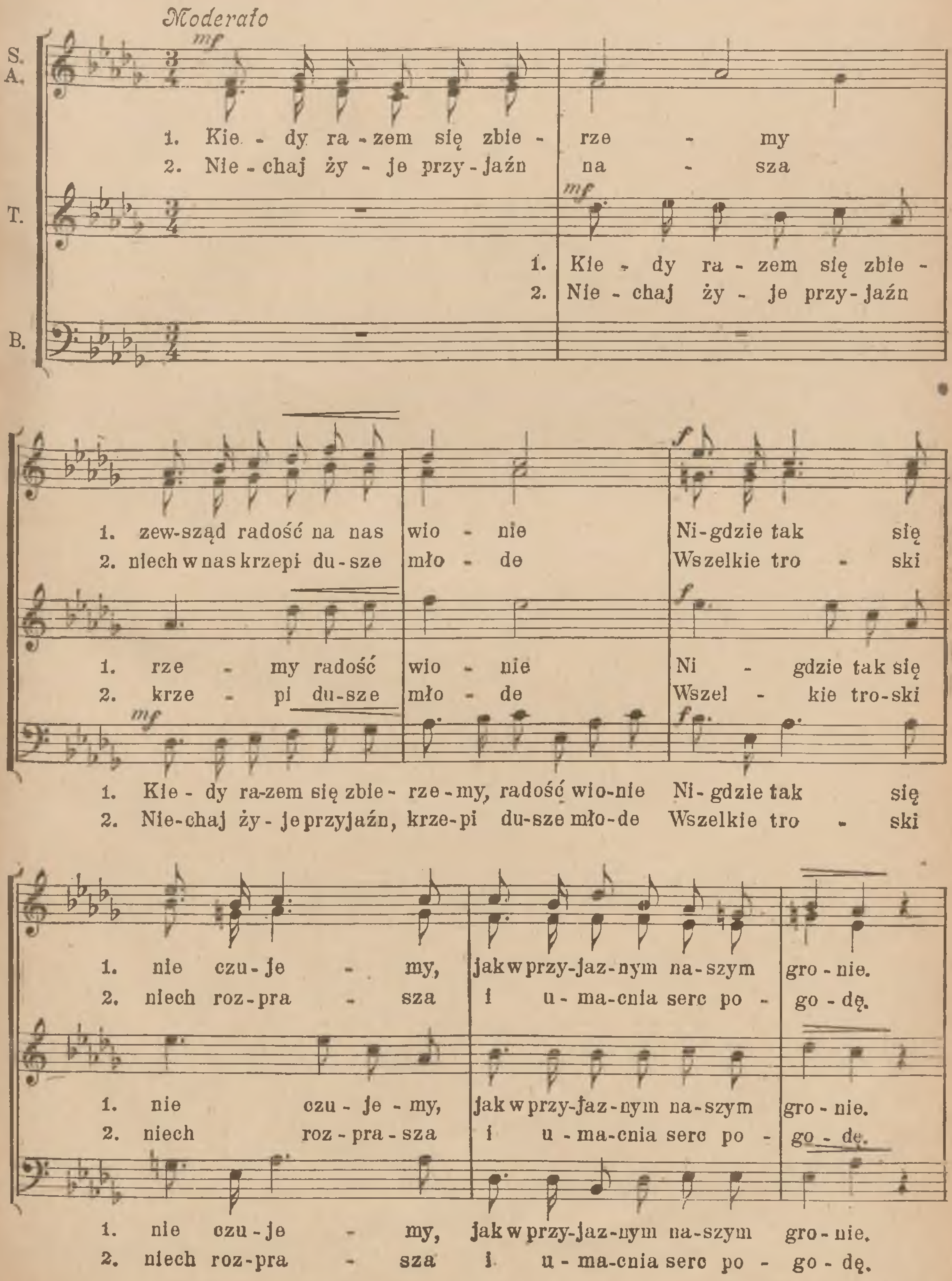
Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55

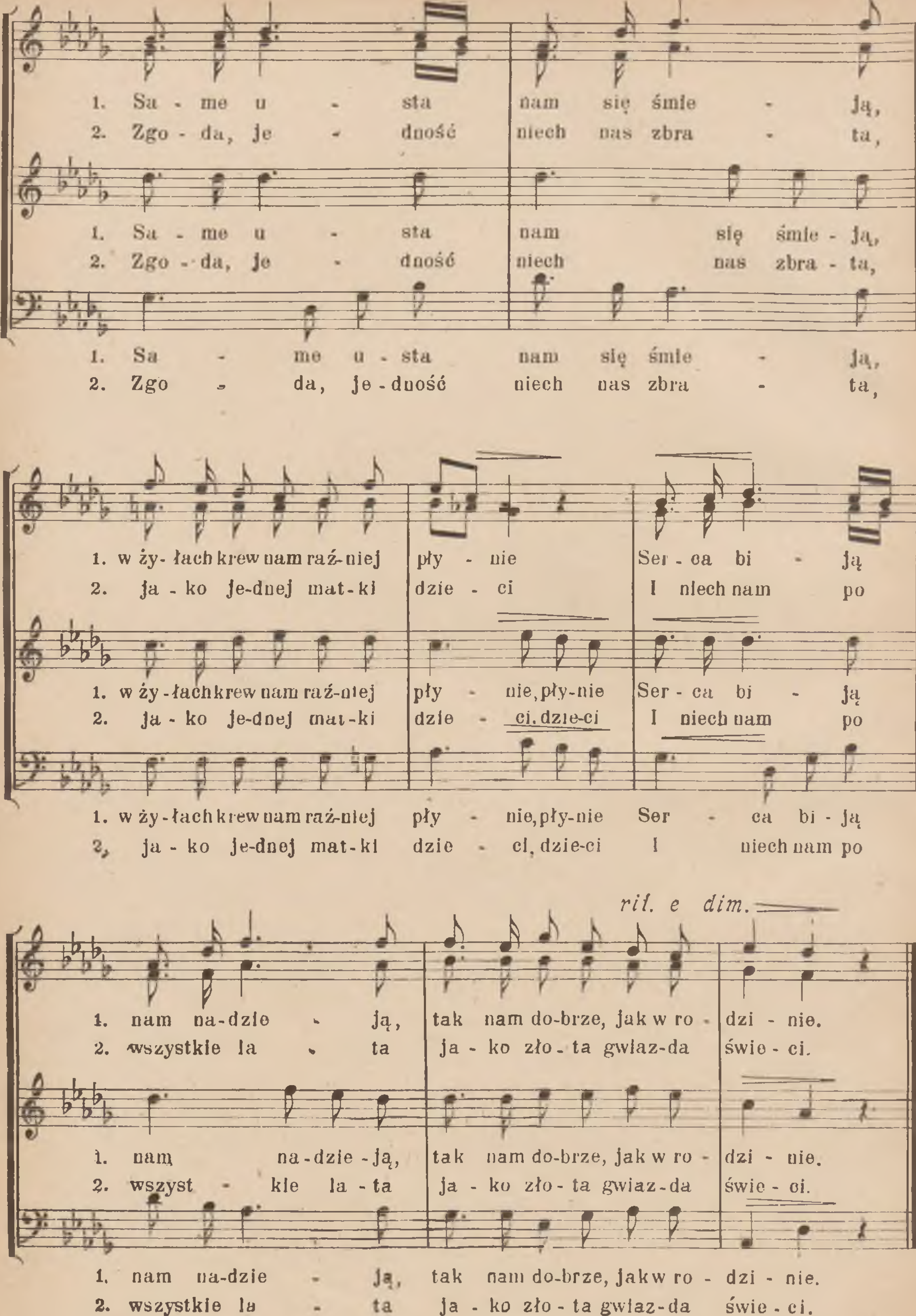
Drukarnia „ZGODA" J Klimczak i S-ka. Zielna 47. tel. 6.19-57

POLONEZ TOWARZYSKI

Słowa A. FISCHERÓWNY
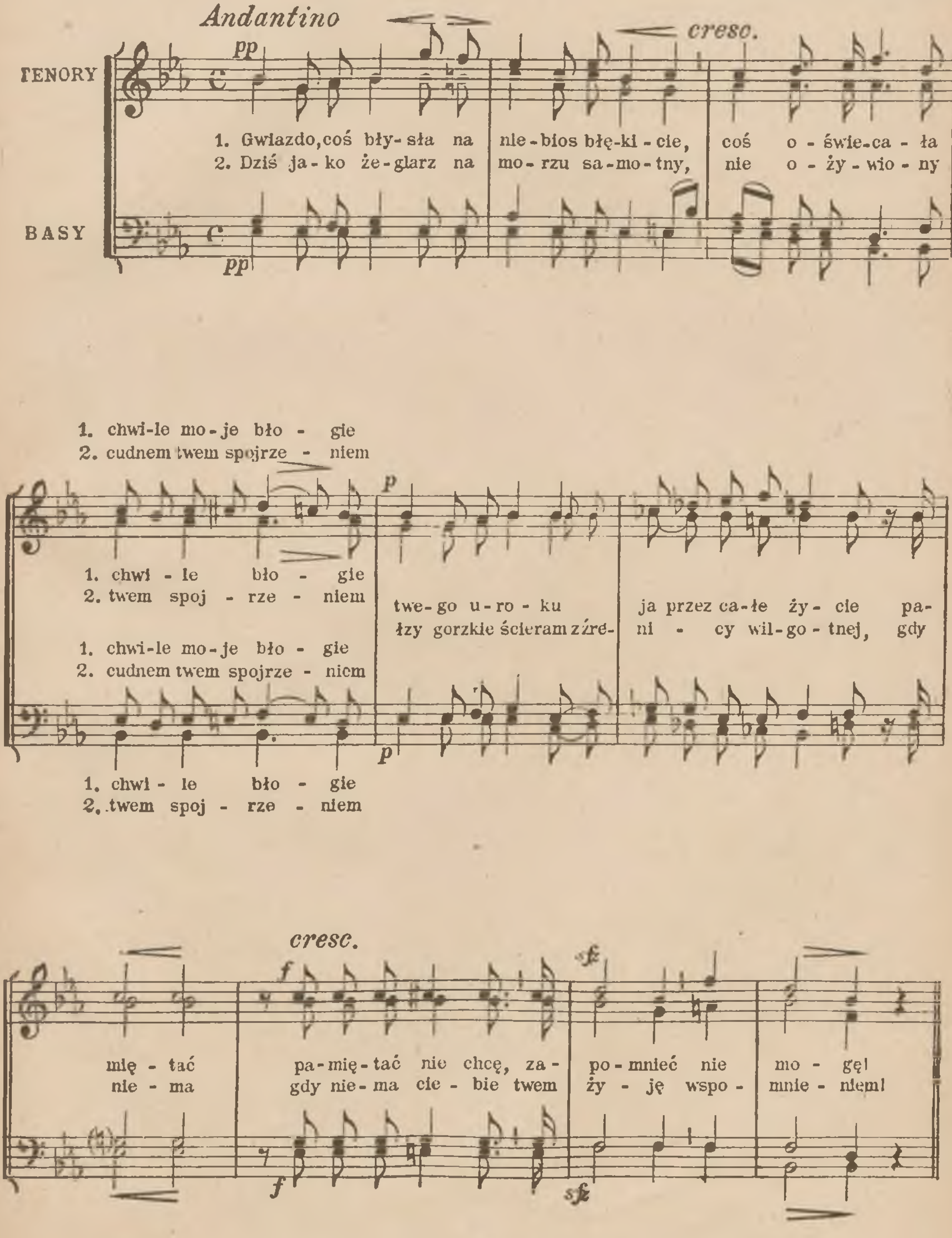
Muzyka ST. I. RĄCZKI
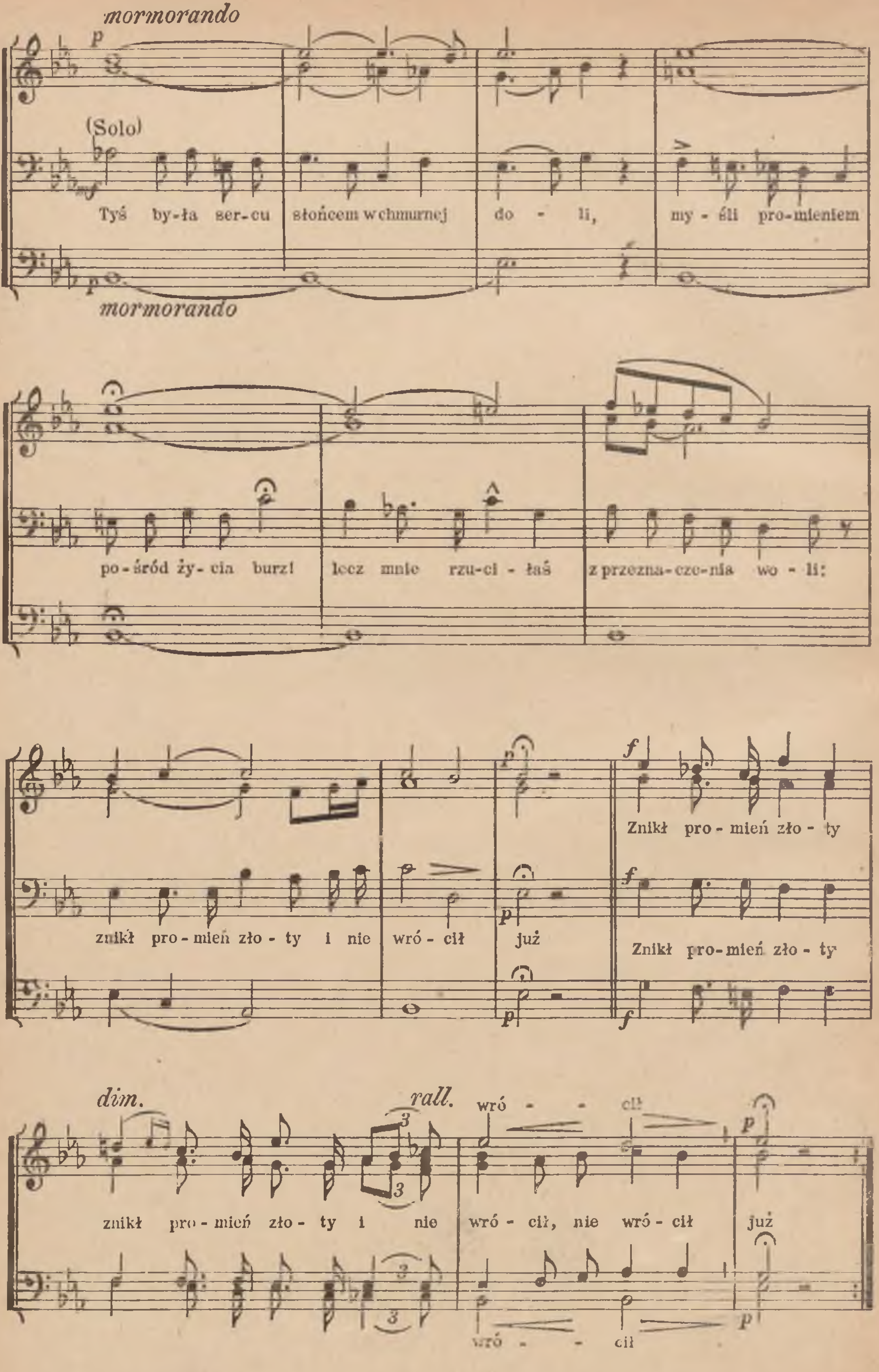



1. Sa - me u - sta nam się śmie - ją,
2. Zgo - da, je - dność niech nas zbra - ta,
1. Sa - me u - sta nam się śmie - ją,
2. Zgo - - da, je - dność niech nas zbra - ta,
1. Sa - me u - sta nam się śmie - ją,
2. Zgo - da, je - dność niech nas zbra - ta,
1. w ży- łach krew nam raź-niej pły - nie Ser - ca bi - ją
2. ja - ko je-dnej mat-ki dzie - ci I niech nam po
1. w ży - łach krew nam raź-niej pły - nie, pły-nie Ser - ca bi - ją
2. ja - ko je-dnej mat-ki dzie - ci, dzie-ci I niech nam po
1. w ży - łach krew nam raź-niej pły - nie, pły-nie Ser - ca bi - ją
2. ja - ko je-dnej mat-ki dzie - ci, dzie-ci I niech nam po
ril. e dim.
1. nam na-dzie - ją, tak nam do-brze, jak w ro - dzi - nie.
2. wszystkie la - ta ja - ko zło - ta gwiaz-da świe - ci.
1. nam na-dzie - ją, tak nam do-brze, jak w ro - dzi - nie.
2. wszyst - kie la - ta ja - ko zło - ta gwiaz-da świe - ci.
1. nam na-dzie - ją, tak nam do-brze, jak w ro - dzi - nie.
2. wszystkie la - ta ja - ko zło - ta gwiaz-da świe - ci.

DO GWIAZDY

PIOTR MASZYŃSKI





mormorando
(Solo)
Tyś by-ła ser-cu słońcem w chmurnej do - li, my - śli pro-mieniem
mormorando
po-śród ży-cia burz! lecz mnie rzu-ci - łaś z przezna-cze-nia wo - li:
znikł pro-mień zło - ty i nie wró - cił już
Znikł pro - mień zło - ty
Znikł pro-mień zło - ty
dim.
rall.
wró - - cił
znikł pro-mień zło - ty i nie wró - cił, nie wró - cił już
wró - - cił